Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) PONIEDZIAŁEK 12 WRZEŚNIA 1949 ROKU Nr 250 (1175)

Jedność ludu pracującego źródłem wspaniałych osiągnięć Polski Ludowej

Cały naród pozdrawia żniwiarzy w dniu dożynek ogólnopolskich na Psim Polu pod Wrocławiem

Przemówienie Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta

Obywatele! Bracia chłopi! Żniwiarki i żniwiarze! Rodacy!

W dniu pięknej i radosnej uroczystości dożynek ogólnopolskich składam wam gorące pozdrowienia w imieniu całego narodu.

Szczodry plon przyniosła nam tego roku nasza najmilsza ziemia polska. Po raz czwarty zebraliśmy żniwo z odzyskanej prastarej naszej ziemi piastowskiej. A z każdym rokiem daje nam ta ziemia zbiory obfitsze. I nikt z nas nie powinien wątpić, że plony przyszłych lat wzrastać będą w całej Polsce i starczy w niej chleba dla wszystkich.

SKĄD CZERPIEMY TĘ WIARĘ I TĘ PEWNOŚĆ?

Czerpiemy ją stąd, że siły nasze rosną, że naród polski staje się coraz bardziej zdolny do tego, aby uczynić swą ziemię żyzną i bogatą, aby jej plony były niezawodne. Dzięki naszemu ustrojowi, opartemu na braterskiej solidarności ludzi pracy, potrafimy coraz lepiej zabezpieczyć się przed nieurodzajem i niekorzystnymi warunkami klimatycznymi.

Tegorocznym żniwom na przykład zagrażały poważne słoty i deszcze. Nie każdy gospodarz zdołał zebrać z pola wszystko, co ziemia urodziła. Ale, mimo to, ponieśliśmy ogólne straty bardzo nieznaczne, a zbiory z całego kraju są większe, niż w roku ubiegłym.

Dużą bowiem pomocą było współdziałanie społeczne i sąsiedzkie, dużą pomocą była młodzież ze Służby Polsce i robotnicy z miast, dużą ulga była pomoc Państwa, dużym ułatwieniem były maszyny. Wszystkie te czynniki, ułatwiające pracę rolnika, a przede wszystkim nauka rolnicza z roku na rok będą wzrastać, a wraz z tym będą wzrastały i plony. Nie może być pod tym względem żadnych wątpliwości.

Chłop polski nie jest dziś już zdany na łaskę i niełaskę ślepego losu, jak dawniej. W porównaniu z okresem przedwojennym zmieniły się warunki pracy i warunki życia ludu pracującego w Polsce — zarówno w mieście, jak i na wsi. Każdy z nas to widzi i czuje.

Oczywiście, okupant niemiecki zniszczył nasz kraj potwornie i wszyscy dźwigamy jeszcze na sobie skutki tych zniszczeń. Ale mimo to naród polski jest dziś bez porównania silniejszy, niż przed wojną.

Rozejrzyjmy się wokół, drodzy bracia! Jakież to wielkie, wielotysięczne rzesze zebrały się dziś na naszą uroczystość dożynkową! Ile dumy, ile radości, ile zapału, ile wiary, ile mocy bije z oczu zebranych! Ileż jest pięknych i strojnych korowodów polskich żniwiarek i żniwiarzy, ile lśniących w słońcu sztandarów, niesionych przez chłopskie, spracowane dłonie!

GDZIEŻ JEST ŹRÓDŁO TEJ SIŁY I RADOŚCI?

Spójrzmy sobie wzajemnie w oczy i serca, rodacy. Jedna ożywiła nas wola, jedna myśl, jedno uczucie, jedna idea walki o Polskę wielką i niepodległą, o pokój i sprawiedliwość, o całkowite wyzwolenie ludu pracującego. Oto zebraliśmy się na historycznym polu pod Wrocławiem, które 840 lat temu zasłynęło wspaniałym zwycięstwem polskiego oręża. Tutaj przodkowie nasi pod wodzą Bolesława Krzywoustego rozgromili najeźdźców niemieckich.

O czym świadczy to historyczne zwycięstwo?. O tym, że umiał naród polski przed 9 i 10 wiekami zabezpieczyć swemu krajowi obronę przed wrogami, umiał stawić czoło i gromić najeźdźców.

Tu, pod Wrocławiem przed czterema laty bratnia Armia Radziecka, u której boku walczył żołnierz polski, zadawała najeźdźcy hitlerowskiemu ciosy śmiertelne i ostateczne. I nigdy więcej stopa najeźdźcy nie stanie na tej ziemi. Bo wolności tej ziemi broni dziś nie tylko naród polski, ale i wszystkie sprzymierzone z Polską narody wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

O czym świadczy ta wielka siła obronna Polski Ludowej? O tym, że lud pracujący, który dziś w Polsce sprawuje władzę, umiał zabezpieczyć wolność i niepodległość swego kraju przymierzem i przyjaźnią ze wszystkimi narodami, w których władzę sprawuje również lud pracujący. Przed 10-ciu laty Polska pod rządami obszarniczo - kapitalistycznymi nie była w stanie oprzeć się najazdowi hitlerowskiemu. Wiemy dlaczego tak się stało, gdzie leżała przyczyna słabości Polski.

Przyczyną główną i jedyną był właśnie rząd obszarniczo - kapitalistyczny. Był to bowiem rząd wasali hitlerowskich, rząd zdrady, rząd antyludowy, tyran i ciemięzca polskich mas pracujących i zaciekły wróg państwa robotników i chłopów — Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Władza sprawowana przez lud pracujący – siłą obronną Polski Ludowej

Jakże mogła być Polska zdolna do oporu przed najazdem hitlerowskim przed 10-ciu laty, skoro rząd polskich obszarników i kapitalistów od szeregu lat wdawał się z Hitlerem w konszachty, współdziałał w rozbudowie militarnej machiny hitlerowskiej, knuł wspólne plany napaści na Czechosłowację i wbrew postawie większości narodu pertraktował skrycie o wspólnym z Niemcami pochodzie na Białoruś i Ukrainę Radziecką.

Jakże mogła Polska zabezpieczyć się przed najazdem hitlerowskim, skoro rząd sanacyjnych wasali Hitlera odrzucał wszelką myśl o jakimkolwiek przymierzu obronnym z ZSRR przeciwko napaści ze strony Niemiec i to nawet wówczas, kiedy już Hitler gromadził do tej napaści nad granicą Polski swoje siły zbrojne.

Wszystko to wówczas działo się w tajemnicy przed narodem: dziś znane są już i każdemu dostępne liczne dokumenty zdrady własnego narodu przez zaprzedaną Hitlerowi klikę obszarniczo - kapitalistyczną. Ale nigdy już więcej nie dopuści lud pracujący do władzy w Polsce pasożytów, wyzyskiwaczy i zdrajców.

Tylko polski lud pracujący nie szczędził swej krwi i życia w obronie przed najeźdźcą niemieckim. Walczył z nim w leśnych oddziałach partyzanckich, walczył w szeregach Armii Polskiej, która przeszła wraz z Armią Czerwoną wielki szlak bojowy od Oki do Łaby. NA STRAŻY BEZPIECZEŃSTWA POLSKI ODRODZONEJ STOI DZIŚ WŁADZA LUDOWA. Uwolniła ona raz na zawsze ziemię polską od obszarników i kapitalistów. Ziemią polską rządzi i rządzić będzie lud pracujący, jedyny prawowity jej gospodarz, ten, kto ją tworzył zawsze i tworzy ją dziś swym ciężkim znojem i pracą.

Władza ludowa oparta o sojusz robotniczo - chłopski i twórczy wysiłek mas pracujących — to potężne źródło siły Polski Ludowej. Jest to siła, która nigdy nie zawiedzie, która rośnie i rosnąć będzie wciąż coraz szybciej. Bowiem narody, które potrafiły zrzucić z siebie jarzmo wyzysku i niewoli obszarniczo-kapitalistycznej, wyzwoliły równocześnie niewyczerpaną skarbnicę swych możliwości twórczych, oczyściły z największych zapór i przeszkód drogę swego dalszego rozwoju.

Nigdy więcej Polska nie będzie służyła za oparcie dla podżegaczy wojennych, dla imperialistów, dla wsteczników i faszystów. Bowiem miejsce Polski Ludowej jest wśród sił postępowych świata, w obozie pokoju i wolności, wśród ludów walczących o całkowite wyzwolenie człowieka, o nowy ustrój społeczny, o socjalizm.

JAKIE PLONY PRZYNIOSŁA DOTYCHCZAS POLSKIEMU LUDOWI PRACUJĄCEMU WŁADZA DEMOKRATYCZNO-LUDOWA?

Pierwszym jej krokiem było wywłaszczenie obszarników i oddanie ziemi tym, którzy na niej pracowali — chłopom i robotnikom rolnym. Na ziemi niespełna 10 tysięcy obszarników w województwach centralnych i wschodnich pracuje obecnie pół miliona rodzin chłopskich. Na Ziemiach Odzyskanych otrzymało gospodarstwa rolne 600 tysięcy rodzin chłopskich.

Wszechstronna pomoc władzy ludowej dla wsi

Władza ludowa wywłaszczyła kapitalistów w olbrzymiej większości obcych, a przemysł, transport, wielkie przedsiębiorstwa handlowe i banki uczyniła dobrem ogólnonarodowym. Dzięki temu chłop otrzymuje coraz większą pomoc w swej gospodarce ze strony państwa: coraz więcej narzędzi i maszyn rolniczych, coraz więcej nawozów sztucznych, kredyty na zakup niezbędnego sprzętu, inwentarza, nasion, planowy zbyt produktów rolnictwa.

Władza ludowa dopiero potrafiła zabezpieczyć małorolnego i średniego chłopa przed rujnującymi wahaniami cen, potrafiła zapewnić mu rentowną cenę zboża.

Władza ludowa niesie i nieść będzie w coraz większym stopniu gospodarstwom chłopskim pomoc agronomiczną, weterynaryjną, hodowlaną. Popiera ona rozwój spółdzielczości na wsi oraz rozwój wszelkich form zespołowej samopomocy chłopskiej. Państwo ludowe zakłada państwowe ośrodki maszynowe, prowadzi kontraktację płodów rolnych i hodowlanych, organizuje selekcję nasion i uprawę wysoko opłacalnych i pracochłonnych kultur technicznych, szkoli agronomów i specjalistów w celu podniesienia ogólnego poziomu gospodarki rolniczej.

ALE NAJCENNIEJSZYM SKARBEM POLSKI LUDOWEJ JEST CZŁOWIEK. Troska o rozwój człowieka — to najważniejsze zadanie władzy ludowej.

Rządy kapitalistyczno - obszarnicze i dzisiejsze wstecznictwo usiłowały i usiłują dotąd trzymać masy ludowe w ciemnocie, tumanić je oszustwem i sączyć im w głowy strachy, przesądy, plotki, groźby wojenne, niewiarę we własne siły. W ten sposób usiłują oni hamować osiągnięcia władzy ludowej.

Państwo ludowe czyni wszystko, aby wzmóc rozwój oświaty ludowej, aby pomóc w wydźwignięciu się mas pracujących na wyższy poziom życia kulturalnego.

Wiedza na służbie szerokich rzesz młodzieży i dziatwy chłopskiej

UPOWSZECHNIENIE KULTURY TO JEDNO Z CZOŁOWYCH HASEŁ LUDU PRACUJĄCEGO.

Przed wojną istniało 169 szkół rolniczych z niespełna 7 tysiącami uczniów. Dziś w 200 liceach i 500 z górą szkołach rolniczych uczy się 35 tysięcy synów i córek chłopskich, czyli 5 razy więcej, niż przed wojną. Ale prócz tego istnieje dziś około 6 tysięcy ośrodków przysposobienia rolniczego, obejmujących przeszło 250 tysięcy uczestników.

Przed wojną istniało 15 i pół tysiąca szkół wiejskich powszechnych, dziś jest ich przeszło 20 tysięcy, a obejmują one o 100 tysięcy dzieci wiejskich więcej, niż przed wojną. W szkołach średnich było przed wojną nie więcej, niż 10 procent młodzieży chłopskiej, dziś dzieci chłopskie stanowią już jedną trzecią część ogółu młodzieży szkół średnich i jedną czwartą część młodzieży szkół wyższych, a liczby te będą się coraz szybciej zwiększać w najbliższych latach.

Ale przed wojną szkolnictwo powszechne na wsi nie posiadało innych szkół, jak szkoły niższego stopnia o jednym nauczycielu. Dziś wieś otrzymuje coraz więcej szkół 7-oddziałowych o normalnym programie nauczania. Rozwija się coraz szerzej oświata dla dorosłych i akcja w kierunku całkowitego przezwyciężenia analfabetyzmu na wsi — ponurej spuścizny rządów obszarniczo-kapitalistycznych. Wzrasta liczba bibliotek wiejskich, rozwija się radiofonizacja i elektryfikacja wsi jako ważne czynniki upowszechnienia kultury na wsi.

Zabezpieczenie zdrowotności wsi

Niemniej ważną troską władzy ludowej jest zabezpieczenie zdrowotności wsi, rozwój ośrodków zdrowia i pomocy lekarskiej, walka z chorobami zakaźnymi. Liczba ośrodków zdrowia na wsi jest już dziś 10-krotnie wyższa, niż przed wojną. Ośrodki udzielają bezpłatnej pomocy lekarskiej w zakresie ochrony zdrowia matki i dziecka, gruźlicy, jaglicy, chorób wenerycznych, pobierają zaś niewielkie opłaty za porady w lecznictwie ogólnym.

Wprowadzone zostały ulgowe opłaty za korzystanie ze szpitali dla mało- i średniorolnych chłopów, jak również bezpłatne leczenie chorych psychicznie, niebezpiecznych dla otoczenia. Zmniejszyła się znacznie liczba zgonów wskutek chorób zakaźnych w związku z bezpłatnym leczeniem chorych zakaźnych w szpitalach.

Po raz pierwszy chłopi w Polsce zaczęli korzystać z leczenia w sanatoriach i uzdrowiskach państwowych. W roku ubiegłym korzystało z tych uzdrowisk 6.610 chłopów. Bezpłatne leczenie gruźlicy odbywa się zarówno w przychodniach, jak i sanatoriach oraz prewentoriach dla dzieci chłopskich. 55 ruchomych ambulansów dentystycznych obsługuje dzieci wiejskie, co ma poważne znaczenie dla ich zdrowia. W przyszłym roku ma być zrealizowana powszechna pomoc położnicza przez osiedlenie w każdej gminie odpowiedniej służby medycznej.

Zadaniem władzy ludowej jest usunięcie kulturalnego upośledzenia wsi w porównaniu z miastem i podniesienie ogólnego poziomu kultury i dobrobytu mas ludowych. Wzajemna łączność między robotnikami i chłopami ułatwi to zadanie. OPORĄ WŁADZY LUDOWEJ JEST SOJUSZ ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW. Umacniając ten sojusz, umacniamy nasze państwo ludowe.

Jedność mas pracujących pomnaża plony Polski Ludowej

Staropolska uroczystość dożynek staje się dziś radosnym przeżyciem i bilansem osiągnięć dla całego narodu, dla ludu pracującego wsi i miast, dla milionów mężczyzn, kobiet, młodzieży i dzieci. Jest to przegląd plonów zjednoczenia ludu pracującego całej Polski, jedności jego wysiłków.

Jedność mas pracujących pomnaża siły Polski i jej osiągnięcia. Ciemne i wrogie ludowi siły wstecznictwa usiłują podważyć i rozszczepić jedność ludu pracującego. Próżne są te wysiłki. Lud pracujący nie da się sprowadzić z drogi postępu, nie dopuści do osłabienia swych sił, nie wyrzeknie się swych idei wyzwoleńczych. Wprost przeciwnie. Jeszcze mocniej zespolą się nasze szeregi, jeszcze wydatniejsza stanie się nasza praca, jeszcze z większym zapałem pogłębiać będziemy naszą świadomość, nasze zdobycze wiedzy i kultury.

Rodacy! Bracia chłopi! Żniwiarki i żniwiarze! Pomnażajmy siły i plony Polski Ludowej! Nie szczędźmy Jej swego wysiłku, swego poświęcenia, swej twórczej pracy! Troskliwym siewem i uprawą ziemi zapewnimy jeszcze lepsze zbiory! POGŁĘBIAJMY ŹRÓDŁO TYCH OSIĄGNIĘĆ — JEDNOŚĆ LUDU PRACUJĄCEGO!

WZMACNIAJMY SOJUSZ ROBOTNIKÓW CHŁOPÓW I INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ!

Życzę wam wszystkim serdecznie pomyślności w pracy! Niech żyje i rozkwita nasza Ojczyzna, Ojczyzna Robotników i Chłopów — Polska Ludowa!



Rozdział kredytów według planu Marshalla
(Rys. Kukryniksy)

Plon, niesiemy plon...

Stutysięczne tłumy defilują przed Gospodarzem Polski Ludowej

WROCŁAW (PAP). Ukoronowaniem obchodów dożynkowych w gminach całego kraju, był imponujący po raz pierwszy w historii dożynek, tak wspaniały obchód na historycznym Psim Polu pod Wrocławiem. Tu gdzie kilkaset lat temu odwieczny wróg słowiańszczyzny poniósł sromotną klęskę i gdzie w 1945 r. Armia Czerwona wraz z walczącym u jej boku Wojskiem Polskim zadawała ostatnie druzgocące ciosy armii hitlerowskiej — pod Wrocławiem na Psim Polu zebrało się ponad 100 tysięcy chłopów, robotników rolnych i robotników fabrycznych z całej Polski i z woj. wrocławskiego oraz ok. 50-tysięczne rzesze mieszkańców Wrocławia, aby święcić w podniosłym i radosnym nastroju ogólnopolskie dożynki, na które przybyli Prezydent Bolesław Bierut, marszałek Sejmu Kowalski, premier Cyrankiewicz, Marszałek Żymierski, członkowie rządu, przedstawiciele naczelnych władz partii politycznych, oragnizacji związków i instytucji.

Rzesze idących ludzi powoli zapełniają plac przed trybunami, rozległy, równy, barwiony lasem masztów, na których łopocą flagi biało-czerwone, czerwone, i zielono-czerwone.

Jest słoneczna, niemal upalna pogoda.

Przybywającego na Psie Pole Prezydenta Bieruta witają zebrane tłumy entuzjastycznymi okrzykami. Prezydent przybył w otoczeniu marszałka Sejmu Wł. Kowalskiego, marszałka Polski— M. Żymierskiego i członków rządu z premierem J. Cyrankiewiczem i wicepremierem Korzyckim na czele.

Rozbrzmiewają dźwięki hymnu państwowego. Tysięczne rzesze wiwatują na cześć gospodarza ogólnokrajowych dożynek — Gospodarza Polski Ludowej — Prezydenta R. P.

Społeczeństwo stolicy święciło radośnie

piątą rocznicę wyzwolenia Pragi przez Wojsko Polskie i Armię Radziecką

WARSZAWA (PAP). — Tegoroczne uroczystości związane z rocznicą oswobodzenia Pragi, w dniu 14 września 1945 r. obchodzone były w stolicy w dniu 11 bm. i zbiegły się z powrotem jednostek garnizonu warszawskiego z manewrów letnich do Warszawy.

Wzdłuż trasy przemarszu wojsk ustawiły się nieprzeliczone tłumy mieszkańców stolicy, aby powitać wracających z manewrów żołnierzy I dywizji im. T. Kościuszki.

Punktualnie o godz. 11,30 na udekorowanym biało-czerwonymi i czerwonymi flagami Rynku Mariensztackim rozpoczęła się uroczystość, na którą przybyli m. in. przedstawiciele Armii Radzieckiej, partii politycznych i organizacji społecznych, ZMP, SP i TPŻ oraz władz miejskich.

Do zebranych w imieniu społeczeństwa Warszawy, przemówił wiceprzewodniczący stołecznej Rady Narodowej tow. Dworakowski.

W krótkich słowach zobrazował on zwycięski marsz odrodzonego Wojska Polskiego u boku Armii Radzieckiej od Lenino do Berlina w walce o wyzwolenie kraju spod okupacji hitlerowskiej.

„Dziś — stwierdza na zakończenie mówca — bohaterska nasza armia, ściśle związana z całym narodem, stoi na straży pokoju".

Wzniesiony przez następnego mówcę okrzyk na cześć najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych Prezydenta Bolesława Bieruta i na cześć odrodzonego Wojska Polskiego mocno podchwytują zgromadzeni mieszkańcy stolicy. Długo trwają owacje. Tłumy skandują: „Bie-rut, Bie-rut".

W imieniu Wojska Polskiego przemawiali ppłk. Konieczny i strzelec Jachna.

Mówcy podkreślili wielkie znaczenie dla umocnienia pokoju-braterstwa broni z niezwyciężoną Armią Radziecką.

Z rynku Mariensztackiego, wojsko oraz poszczególne delegacje przemaszerowały trasą W—Z do pomnika Braterstwa Broni na Pradze, gdzie w imieniu społeczeństwa stolicy przedstawiciele SRN., zarządu miejskiego i TPZ złożyli wieńce.

Uroczystość zakończono odegraniem hymnu polskiego i radzieckiego.

Czang-Kai-Szek werbuje lotników japońskich

NOWY JORK (PAP). — Korespondent agencji Associated Press donosi z Tokio, iż rzecznik głównej kwatery Mac Arthura potwierdził prawdziwość wiadomości o przeprowadzanym przez Czang-Kai-Szeka zaciągu lotników japońskich do armii Kuomintangu.

—o—

1500 domów w Tokio padło ofiarą wybuchu

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Tokio, iż na skutek eksplozji materiałów wybuchowych w dzielnicy Itabasi zostało zniszczonych 1.500 gmachów. Władze amerykańskie ustaliły, iż materiały wybuchowe były przechowywane w tajnym składzie, o którym nie wiedziała kwatera Mac Arthura. Materiały te były ukryte przez wojska japońskie w czasie kapitulacji.

Uroczysty obchód »Dnia Czołgistów« w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Wieczorem 10 bm. w Centralnym Teatrze Armii Czerwonej w Moskwie odbyła się uroczysta akademia z okazji „Dnia Czołgistów".

Przy długotrwałej owacji wybrano jednomyślnie prezydium honorowe w składzie członków biura politycznego KC WKP(b) z Generalissimusem Stalinem na czele.

Referat o „Dniu Czołgistów" wygłosił dowódca wojsk pancernych i zmotoryzowanych Armii Radzieckiej, dwukrotny bohater Związku Radzieckiego marsz. wojsk pancernych Bogdanow.

Swe przemówienie marsz. Bogdanow zakończył okrzykiem na cześć czołgistów radzieckich, narodu radzieckiego, jego sił zbrojnych, partii bolszewickiej i twórcy radzieckich wojsk pancernych Stalina.

W zakończeniu akademii uchwalony został list do Generalissimusa Stalina.

Przewidująca polityka ZSRR przed 10 laty zadecydowała o klęsce hitleryzmu i odzyskaniu niepodległości przez Polskę

BOLESŁAW BIERUT

Fragment z artykułu p.t.: „Doświadczenia dziesięciolecia“ zamieszczonego w Nr 4 — „Nowych Dróg“

W miarę jak na Zachodzie ujawniała się galaretowatość oporu przeciw hitlerowskiej agresji, rosło rozzuchwalenie faszystowskich państw napastniczych, wzmagał się rozfanatyzowany aż do obłędu szowinizm nacjonalistyczno-rasistowski, podniecany ułatwioną realizacją haseł i planów odwetowych. W tych warunkach układ monachijski przeobraził się niebawem dla Hitlera w bezwartościowy świstek papieru, który spełnił już swą rolę. Wyrastał raczej nowy problem: jak wykorzystać sympatie ideologiczne i przychylną powolność reakcyjnych rządów Chamberlaina i Daladier'a dla sterroryzowania wrogo ustosunkowanej opinii publicznej Francji i Anglii. Dyplomacja niemiecka usiłowała wywierać w tym kierunku odpowiedni nacisk, ale sytuacja samych rządów stawała się coraz poważniej zachwiana. Krępującym stawał się również układ z usłużnym aż do obrzydliwości, ale coraz bardziej odizolowanym od opinii publicznej rządem kliki sanacyjnej, który już oddał zresztą Hitlerowi wszystkie usługi, jakie mógł mu oddać i stawał się dlań zbyteczny. W takich warunkach przedstawione zostały rządowi polskiemu w formie ultymatywnej żądania dotyczące Gdańska i Korytarza, które już na długo przed tym (jeszcze przed kryzysem sudeckim) rozważane były w przyjaznej atmosferze w rozmowach Becka z Hitlerem, ale odkładane w zgodnym porozumieniu na czas przyszły. Dla uspokojenia i zmylenia opinii rządy Anglii i Francji czyniły obłudne manewry, rozpoczynając, to znów przerywając pertraktacje z rządem ZSRR, które to pertraktacje, mimo jak najdalej idących w kierunku znalezienia zgodnej platformy usiłowań ZSRR nie doprowadziły do wyniku zarówno wskutek zdecydowanie nieprzychylnego stanowiska rządu polskiego, jak i wskutek faktycznie niechętnej, na wskroś zakłamanej postawy rządów Anglii i Francji.

Angielskie „gwarancje“ i rachuby na nasycenie Niemiec kosztem Polski

Rządy te w największej tajemnicy przed własnymi narodami szukały nadal możliwości porozumienia z Niemcami. Pełnomocnicy Chamberlaina przedstawiali pełnomocnikom Hitlera kuszące projekty nowego podziału świata. Oto, jak ocenia te zabiegi ówczesny ambasador niemiecki w Londynie, Dirksen w swoim dość obszernym „sprawozdaniu“, sporządzonym we wrześniu 1939 r. Przytoczę tylko najkrótsze wyjątki. Jak np. ocenia Dirksen polityczne manewry angielsko-francuskie po zerwaniu przez Hitlera umowy monachijskiej (podkreślenia moje):

„...Anglia czuła się słabszą od Niemiec i nie widziała dla siebie możliwości odegrania roli równouprawnionego partnera w rokowaniach. Chciała więc przy pomocy zbrojeń i stworzenia koalicji zmusić Niemcy do wysuwania dalszych żądań na drodze rokowań. Można było przy tym stwierdzić wzrost zrozumienia dla tych żądań. Nawet pojęcie „przestrzeni życiowej“ utorowało sobie drogę do słownictwa angielskiego...

...Nastroje te znalazły zewnętrzny wyraz w kilku przemówieniach Chamberlaina i Halifaxa, w których wyraźnie sprecyzowana została zasada dwutorowej polityki Anglii... Anglia pragnie przy pomocy zbrojeń i sprzymierzeńców stać się silną i równą państwom osi, ale jednocześnie chce ona na drodze rozmów osiągnąć kompromis z Niemcami i gotowa jest ponieść w tym celu pewne ofiary: w dziedzinie kolonii, zaopatrzenia surowcowego, „przestrzeni życiowej“ i stref interesów gospodarczych...“

Jeszcze konkretniej formułował propozycje angielskie poufny pełnomocnik premiera angielskiego, p. Buxton — „znany i umiarkowany polityk z Labour Party“ — jak go określa Dirksen (znamienne są takie poufne misje polityków „socjalistycznych“).

„...Wielka Brytania zobowiązałaby się więc uszanować niemieckie strefy interesów we wschodniej i południowo-wschodniej Europie. Następstwem tego byłoby cofnięcie przez Anglię gwarancji udzielonych niektórym państwom w niemieckiej strefie interesów. Dalej Wielka Brytania spowodowałaby, by Francja rozwiązała sojusz ze Związkiem Radzieckim i wyrzekła się swych powiązań w południowo-wschodniej Europie...“

Rząd angielski — jak z powyższego wynika — gotów był „ponieść ofiary“ przez oddanie Niemcom na łup Polski i krajów południowo-wschodniej Europy, ograniczając strefy wpływów swego sojusznika — Francji (oczywiście, podejmował te zobowiązania poza jej plecami). Jeśli idzie o stosunek Anglii do Polski, charakterystyczna jest opinia Dirksena, że w angielskich kołach politycznych mówiono już coraz częściej „o nietrwałości państwa polskiego“.

A oto jak traktował tę sprawę w rozmowie z Dirksenem 3 sierpnia 1939 r. angielski minister, zaufany Chamberlain'a — sir Horacy Wilson:

„...zawarcie Ententy niemiecko-angielskiej uczyni angielską politykę gwarancyjną faktycznie niebyłą. Porozumienie z Niemcami pozwoli Anglii odzyskać swobodę wobec Polski pod pozorem, że pakt o nieagresji chroni Polskę przed napaścią niemiecką; w ten sposób Anglia uwolniłaby się całkowicie od swoich zobowiązań. Wtedy Polska znalazłaby się niejako sam na sam z Niemcami...“

Oto jaka wartość dla Polski przedstawiały „gwarancje“ angielskie. Teraz jasne są przyczyny, dlaczego — mimo formalnego wypowiedzenia wojny Niemcom — ówczesne rządy Anglii i Francji nie ruszyły palcem, aby okazać pomoc Polsce w decydującej dla niej chwili. Rządy te okłamywały w ten sposób swoje narody i... oczekiwały na nową możliwość porozumienia z Niemcami, licząc na nasycenie ich cudzym kosztem.

Anglia i Francja kierowały agresję hitlerowską na wschód

Ale, jak mówi przysłowie francuskie, „apetyt zwiększa się w miarę jedzenia“. Im bardziej oszałamiające sukcesy odnosił Hitler swoją polityką „wolnej gry sił“, tym mniej się śpieszył do rozmów na podstawie „wyższego rozsądku“ (określenia samego Hitlera w czasie rozmowy z Halifaxem „o dwóch możliwościach kształtowania się stosunków między narodami“).

W sprawozdaniu Dirksena odczuwa się nieśmiały zarzut, że Hitler przeginał pałkę:

„...Tragedia a zarazem decydujący moment w narodzinach nowej wojny niemiecko-angielskiej polegały na tym, że Niemcy żądały dla siebie równorzędnego obok Anglii stanowiska w charakterze mocarstwa światowego, a Anglia w zasadzie gotowa była zgodzić się na to. Ale podczas, gdy Niemcy domagały się natychmiastowego, szerokiego i niedwuznacznego zaspokojenia swych żądań, Anglia, chociaż gotowa była wyrzec się swych zobowiązań na wschodzie a tym samym swej polityki okrążenia, jak również godziła się na ustąpienie Niemcom uprzywilejowanej pozycji na wschodzie i południowo-wschodzie Europy i na omówienie pełnowartościowej współpracy z Niemcami w skali światowej — to jednak drogą układów i stopniowego (podkreślone w oryginale) przestawienia swojej polityki. To przestawienie miało być dokonane w ciągu miesięcy, nie zaś w ciągu dni i tygodni“.

Według Dirksena tragiczną przyczyną wojny stała się niewspółmierność tempa. Anglicy nie byli w stanie dorównać w tej dziedzinie temperamentowi Hitlera, a Hitler znów był zbyt bezwzględny.

Dirksen, oczywiście, upraszcza zagadnienie. Rząd hitlerowski niewątpliwie zgoła inaczej oceniał sytuację. Wyczuwał jasno rachuby Anglików na wojnę między Niemcami a ZSRR w warunkach gdy Anglia i Francja przygotowywać będą siły dla wystąpienia w końcowym, rozstrzygającym etapie. Wówczas im właśnie — imperialistycznym rywalom Niemiec — przypadnie decydujący wpływ na wynik wojny. Perspektywa taka nie odpowiadała bynajmniej koncepcjom polityki Niemiec hitlerowskich. Napaść Włoch na Abisynię, potem wspólnie z Niemcami na Hiszpanię, napaść Japonii na Mandżurię, a potem na Chiny stworzyły szereg ognisk wojny w różnych częściach świata.

Cały układ stosunków międzynarodowych, oparty na traktatach i układach, stanowiących wynik pierwszej wojny światowej został w ten sposób zachwiany. Rząd hitlerowski wstąpiwszy na drogę wojny najpierw w Hiszpanii, potem w Austrii, następnie w Czechosłowacji, dążył coraz pewniej do zabezpieczenia sobie decydującej pozycji w międzynarodowym systemie imperialistycznym.

Stalinowska ocena gry imperialistów

Oceniając sytuację międzynarodową 10 marca 1939 r. na XVIII Zjeździe Partii tow. Stalin w następujący sposób oświetlił tendencje ówczesnej polityki głównych państw imperialistycznych (cytujemy we fragmentach):

„...przed naszymi oczyma odbywa się jawnie nowy podział świata i sfer wpływów kosztem interesów państw nienapastniczych bez jakichkolwiek prób oporu ze strony tych państw, a nawet do pewnego stopnia za ich zgodą.

Rzecz niewiarogodna, ale jest to fakt.

Czym się tłumaczy ten jednostronny i dziwny charakter nowej wojny imperialistycznej?...

...Czy nie tłumaczy się to słabością państw nienapastniczych? Oczywiście, że nie! Nienapastnicze, demokratyczne państwa razem wzięte są bezsprzecznie silniejsze od państw faszystowskich zarówno pod względem ekonomicznym jak militarnym.

Czym więc tłumaczą się ciągłe ustępstwa, jakie państwa te czynią napastnikom?...

... Główna przyczyna kryje się w tym, że większość krajów nienapastniczych, przede wszystkim zaś Anglia i Francja, wyrzekła się polityki bezpieczeństwa zbiorowego, wyrzekła się polityki zbiorowego odporu napastnikom i przeszła na stanowisko nieinterwencji... ...polityka nieinterwencji oznacza pobłażanie napastnikom, rozpętywanie wojny — a co za tym idzie, przekształcenie jej w wojnę światową. W polityce nieinterwencji przebija dążenie, chęć nieprzeszkadzania napastnikom... w uwikłaniu się w wojnie... nieprzeszkadzania, powiedzmy, Niemcom w ugrzęźnięciu w sprawach europejskich, w uwikłaniu się w wojnie ze Związkiem Radzieckim, pozwoleniu wszystkim uczestnikom wojny, aby głęboko ugrzęźli w odmęcie wojny, skrytego zachęcania ich do tego, pozwolenia im, aby się wzajemnie osłabili i wyczerpali, a potem, gdy dostatecznie osłabną — wkroczenia na widownię ze świeżymi siłami, wystąpienia, oczywiście, „w interesie pokoju“ i podyktowania swoich warunków osłabionym uczestnikom wojny.

I tanio, i przyjemnie!...“

Tow. Stalin ilustruje swoją wnikliwą i przejrzystą ocenę konkretnymi przykładami tej „gry“ i w końcu dodaje:

„...wielka i niebezpieczna gra polityczna, rozpoczęta przez zwolenników polityki nieinterwencji, może się dla nich skończyć poważnym fiaskiem!...“

(J. Stalin: „Zagadnienia leninizmu“, str. 523—526).

Całkowite fiasko anglo-francuskiej polityki nieinterwencji

Pod wpływem ciężkich kryzysów ekonomicznych, wstrząsających wciąż gospodarką państw kapitalistycznych, pod wpływem nienawiści do ZSRR, którego planowa gospodarka socjalistyczna rozwijała się i rosła nieprzerwanie w tempie niespotykanym w dziejach kapitalizmu — państwa imperialistyczne wkroczyły na tory „wielkiej i niebezpiecznej gry“, która poprzez szereg konfliktów zbrojnych zmierzała wyraźnie do rozpętania wojny światowej.

Anglia i Francja systematycznie popychały państwa napastnicze na drogę wojny przeciwko ZSRR, mając nadzieję zahamowania dalszego rozwoju państwa socjalistycznego drogą wojny i zabezpieczenia dla siebie możności wkroczenia w końcowym stadium nowego, potężnego konfliktu światowego, co dawało im równocześnie perspektywę decydującego wpływu na ostateczne wyniki wojny. Tym się tłumaczy angielsko-francusko-amerykańska polityka nieinterwencji w konfliktach zbrojnych organizowanych przez państwa napastnicze. Przeciwieństwa międzyimperialistyczne, które wynikają z nierównomiernego rozwoju kapitalizmu i rodzą konflikty zbrojne przerastające w decydujące starcie państw imperialistycznych między sobą — splotły się w sposób szczególny z podstawowym antagonizmem między światem imperializmu, a światem socjalizmu.

Każdy z wielkich rywali imperialistycznych dążył do rozwiązania tego splotu przeciwieństw w taki sposób, aby zapewnić sobie decydującą pozycję i przewagę w ostatecznym bilansie wojny.

Jedynie Związek Radziecki walczył o zachowanie pokoju

Jakąż postawę mógł i powinien był zająć w tych warunkach jedyny kraj niekapitalistyczny, jedyna istotnie pokojowa i antyimperialistyczna siła państwa robotniczo-chłopskiego, państwa socjalistycznego?

Państwo to od chwili swego powstania konsekwentnie walczyło o pokój i czyniło wszystko, aby bronić pokoju. Gdy z chwilą dojścia Hitlera do władzy powstał blok państw faszystowskich, występujących jawnie z programem agresji — Związek Radziecki wszedł do Ligi Narodów, aby wspólnie z państwami kapitalistycznymi, zainteresowanymi w utrzymaniu pokoju przeciwstawić dążeniom agresywnym inicjatywę bezpieczeństwa zbiorowego, to znaczy wspólnego przeciwstawienia się napastnikowi. Polityka ta mogła powstrzymać i powstrzymywała faktycznie niebezpieczeństwo wojny światowej dopóki Związek Radziecki nie został całkowicie odosobniony w swych wysiłkach przeciwstawienia się akcji państw napastniczych.

Układ monachijski czterech państw: Angii, Francji, Niemiec i Włoch z września 1938 r. nie tylko w sposób arbitralny oddawał na łup napastnikom Czechosłowację, łamiąc brutalnie wszelkie zasady prawne i obracając w niwecz wszelkie umowy międzynarodowe, ale zadawał on równocześnie decydujący cios Lidze Narodów, wyizolował ją od jakiegokolwiek wpływu na stosunki międzynarodowe i pozbawił ja nawet tych słabych cech narzędzia pokoju, jakie jeszcze miała przed tym. Rząd Becka akurat bezpośrednio po Monachium usiłował przyśpieszyć agonię tej organizacji międzynarodowej, własnymi rękami zrywając wszelkie choćby najsłabsze możliwości hamowania agresywnych posunięć swego hitlerowskiego protektora.

Polska mogła uniknąć katastrofy wrześniowej tylko w sojuszu z ZSRR i krajami zainteresowanymi w utrzymaniu pokoju. Ale polski rząd sanacyjny uporczywie odrzucał wielokrotne propozycje takiego sojuszu, ofiarowane w postaci paktu zbiorowego przez ZSRR, Francję, Czechosłowację w roku 1934 i 1935. Tym bardziej odrzucał je w roku 1938, ponieważ szykował się do napaści na Czechosłowację wspólnie z Hitlerem. Odrzucał je z zaślepieniem, które jest równoznaczne ze zdradą, w roku 1939 bezpośrednio przed napaścią Niemiec hitlerowskich. 13 maja 1939 roku Beck oświadczał w depeszy do ambasadora polskiego w Londynie: „Sowiety zdają sobie sprawę, że rząd polski nie pójdzie na żaden układ z jednym z wielkich sąsiadów przeciw drugiemu“... Oświadczenie takie w chwili gdy wojska hitlerowskie koncentrowały się już do ataku na Polskę, może się niewtajemniczonym wydać niepojętym, ale stanowi fakt niezaprzeczalny. A już tylko świadomą zdradą i zbrodnią, wydaniem wyroku śmierci na własny naród można wytłumaczyć jeszcze potworniejsze oświadczenie, zawarte w telegramie szyfrowym do tegoż ambasadora w Londynie dnia 20 sierpnia — to znaczy 10 dni przed wkroczeniem Niemców do Polski: „Polskę z Sowietami żadne układy wojskowe nie łączą i nie jest intencją rządu polskiego taki układ zawrzeć...“

Zbójecka nienawiść sanacji do ZSRR spowodowała klęskę wrześniową

Czyż może być bardziej jaskrawy przykład tego, jak zbójecka nienawiść klasowa do państwa radzieckiego skazuje na zagładę własny naród!

Związek Radziecki wyciągnął, rzecz jasna, jedyne wnioski, jakie można było wyciągnąć z niezaprzeczalnych zamierzeń polityki monachijskiej — pchnięcia agresorów faszystowskich przeciw ZSRR. Po wyczerpaniu wszelkich prób skonsolidowania frontu antyfaszystowskiego jakakolwiek możliwość przeciwstawienia się akcji napastniczej drogą współdziałania zbiorowego dla obrony pokoju przestała istnieć. Jedyną społeczną siłą zainteresowaną w obronie pokoju pozostały tyko masy pracujące. Jedyną państwową siłą pokojową pozostał Związek Radziecki.

Odsłonił się w całej nagości istotny sens i kierunek zakłamanej i zbrodniczej polityki monachijskiej. Usiłowała ona otoczyć zdradzieckimi mackami intrygi wojennej Związek Radziecki, okrążyć go i rozwijając stopniowo jeden atak po drugim — unicestwić ostatecznie świeżymi atakami w momencie największego wyczerpania sił. Dzisiaj jest dla wszystkich jasne, dlaczego ta podstępna, machiawelska i zbrodnicza „gra“ poniosła fiasko. Tak samo jak jasne jest dlaczego zakończyły się fiaskiem inne elementy tej gry w samym procesie rozwoju drugiej wojny światowej (co jednak wymaga oddzielnego oświetlenia ze względu na sam temat). Istotnym jest stwierdzenie, że o bankructwie gry zadecydowała jasna, przewidująca, głęboka, marksistowsko-leninowska linia partii, której zadania ujął w następujący sposób tow. Stalin na XVIII Zjeździe Partii 10 marca 1939 roku.

„1) Stosować i nadal politykę *pokoju i wzmacniania rzeczowych stosunków ze wszystkimi krajami.*

2) Zachowywać ostrożność i nie pozwolić aby prowokatorzy wojenni, przywykli do wyciągania cudzymi rękami kasztanów z ognia, wplątali kraj nasz w konflikty.

3) Ze wszech miar wzmacniać potęgę bojową naszej Armii Czerwonej...

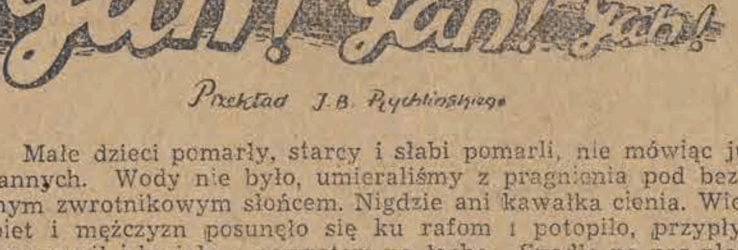
4) Wzmacniać międzynarodowe więzy przyjaźni z masami pracującymi wszystkich krajów, zainteresowanymi w zachowaniu pokoju i przyjaźni między ludami“.

(J. Stalin: „Zagadnienia leninizmu“, str. 528).

Słuszna polityka ZSRR wybawiła świat od faszyzmu

Partia klasy robotniczej, kierująca jedynym w świecie państwem socjalistycznym w najbardziej zaostrzonych i napiętych stosunkach międzynarodowych nie odstępowała od polityki pokoju. Ale jedynymi jej sprzymierzeńcami w dążeniu do zachowania pokoju i przyjaźni między narodami były już teraz tylko międzynarodowe masy pracujące. Nie miały one decydującego wpływu na politykę swych państw. Mogły one walczyć o zdobycie tego wpływu w dalszym rozwoju powstałego kryzysu politycznego — jak wskazywało doświadczenie pierwszej wojny światowej.

(dalszy ciąg na str. 4-ej)



Przekład J. B. Rychlińskiego

7

Małe dzieci pomarły, starcy i słabi pomarli, nie mówiąc już o rannych. Wody nie było, umieraliśmy z pragnienia pod bezlitosnym zwrotnikowym słońcem. Nigdzie ani kawałka cienia. Wiele kobiet i mężczyzn posunęło się ku rafom i potopiło, przypływ zaś wyrzucił ich ciała z powrotem na łachę. Spadła na nas plaga much, przyczyniając męki piekielne. Niektórzy ruszyli wpław ku burtom szkunerów, ale zostali wystrzelani do nogi. A my, niedobitki, kajaliśmy się za napad na trzymasztowiec, który zawinął w poszukiwaniu gąbek i perłowca.

Trzeciego dnia rano w małej łódce podpłynęli do łachy trzej kapitanowie z czwartym porucznikiem. Przemówili, karabinów z rąk nie wypuszczając. Dali nam pokój tylko dlatego, że zabijanie im się znudziło. My zaś, posypując piaskiem głowy na znak poddania i uległości, odpowiedzieliśmy, że żałujemy i nigdy więcej nie skrzywdzimy białego człowieka. Tu kobiety i dzieci zaczęły błagać o wodę i przez długi czas nic prócz zawodzenia i jęków słychać nie było. Potem nam oznajmiono, że za karę mamy wszystkie trzy szkunery wypełnić włóknem kokosowym i podmorszczyzną. Odkrzyknęliśmy chórem, że się zgadzamy. Cóż mieliśmy robić, nie mogąc nic przeciwko białym, którzy walczą jak piekło. Układ stanął, a pomimo to porucznik znów nas wyszydzał, wyśmiewał i darł się wniebogłosy: „Yah! Yah! Yah!“. Zwolnieni z łachy, odpłynęliśmy czym prędzej czółnami na poszukiwanie wody.

Tygodniami całymi łowiliśmy i oprawialiśmy podmorszczyznę, zbieraliśmy kokosy i międlili je na włókno. Dniem i nocą chmury dymu wisiały nad wszystkimi wyspami Oolongu, świadcząc o gorliwości naszej i o gromadzeniu w pocie czoła okupu.

I w dnie owe, dnie śmiertelnej grozy, głęboko zapadło w dusze nasze ogniem i żelazem wpojone nam prawo białego człowieka — od białych kolorowym wara!

Powoli szkunery wypełniały się włóknem i podmorszczyzną, a drzewa nasze ogołacały się z kokosów. Wreszcie skończyliśmy naszą robotę i kapitanowie, wraz z porucznikiem, zawezwali nas znowu na rozmowę. Wyrazili zadowolenie, że nauka w las nie poszła, a my po raz dziesiąty tysięczny obiecaliśmy poprawę i kajaliśmy się sypiąc sobie piasek na głowy. Oni zaś na to oświadczyli, że to dobrze, jednak na dowód, że biali wszystko przewidują, przyśla nam oni fetysza, na wspomnienie którego zawsze będzie nas odchodzić ochota do czynienia źle białym ludziom.

A ten piekielnik, porucznik, żegnał nas drwinami i, odpływając, jeszcze wrzeszczał: „Yah! Yah! Yah!“.

(d. c. n.)

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY
Poniedz., dnia 12 września 1949 r.
Dziś: Gwidona

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

Wędrówka po województwie

KONSTANTYNÓW

Jak dowiadujemy się, na terenie Konstantynowa stworzony będzie od listopada samodzielny kombinat, obejmujący oddział PZPW Nr 1 w Łodzi oraz oddział PZPW Nr 32 w Ozorkowie. Nowy kombinat będzie posiadał wszystkie oddziały potrzebne do produkcji gotowych towarów. Zjednoczenie przyniesie poważne oszczędności transportowe i usprawni pracę obu konstantynowskich fabryk.

WIELUŃ

W Wieluniu miała miejsce poważna katastrofa samochodowa. Szofer Urzędu Pocztowego, Józef Morawiak wywrócił na zakręcie prowadzony przez siebie autobus. Samochód doznał poważnych uszkodzeń, natomiast szofer i konwojent pocztowy odnieśli tylko lekkie obrażenia. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi posterunek M. O. w Wieluniu.

BADANIA SZTUKI LUDOWEJ zostaną przeprowadzone

w całym województwie łódzkim

Zbieraniem wiadomości o sztuce ludowej zajmuje się specjalna grupa etnografów Państwowego Instytutu Badania Sztuki Ludowej z dr. Reinfusem na czele, która przebywa na Obozie Naukowym Historyków Sztuki pod Sulejowem.

Etnografowie wyjeżdżają codziennie do różnych wsi, pukają do chat, wdają się w pogawędki z mieszkańcami. Każą pokazywać sobie stare, niejednokrotnie leżące na dnie komody zapomniane tkaniny, wyjmować ze schowków garnki, misy czy wazy. Oglądają meble, rzeźby, warsztaty tkackie. Zastanawiają się nad budownictwem wiejskim, notują przysłowia, opisują obrzędy, fotografują stroje. Praca etnografów nie jest łatwa. Zebranie wiadomości i wyszukanie rzeczy zabytkowych wymaga wiele czasu i trudu.

W świetlicy obozowej porozwieszane są na ścianach niektóre „trofea" etnografów są to: przepiękne zapaski, hafty, koronki, rysunki domów, mebli i wycinanek.

Zajęcia etnografów nie są bynajmniej zabawą przynoszącą zadowolenie pewnej grupie ludzi, lecz posiadają wytyczne, które sprowadzić można do trzech podstawowych zadań.

Pierwszym z nich to zadanie badawczo-historyczne, mające wydobyć z ukrycia dzieła wiejskich artystów, zaanalizować i ująwszy w ramy inwentaryzacji spopularyzować wśród najszerszego ogółu.

Drugie zadanie — ekonomiczne. Poprzez specjalne wystawy dać możność porównania wzorów, wyeliminować infiltrację wpływów obcych, pobudzić do pracy artystycznej inne ośrodki wiejskie, a co za tym idzie dać możności zarobku pewnej liczbie ludności wiejskiej. Wreszcie trzecim najważniejszym jest zadanie społeczne. Zerwanie wielowiekowej tamy dzielącej ludność wiejską od mieszkańców miasta wykazało iż wielkie siły twórcze drzemią w ukryciu, otwarcie im szerszej drogi spowoduje większy ich przypływ, wniesie nowe momenty do kultury narodowej. Bliższe poznanie sztuki ludowej i przeniesienie jej do codziennego życia miejskiego, zacieśni jeszcze bardziej sojusz robotniczo-chłopski, potwierdzi, że jedynie władza ludu z klasą robotniczą na czele zapewnia rozkwit kultury i sztuki narodowej.

Warto jeszcze nadmienić, że towarzystwo naukowe zwróciło się do kierownictwa obozu z prośbą o zebranie danych, które stanowić będą materiał orientujący w potrzebach wsi i dotychczasowym regionalnym stanie wyposażenia chaty wiejskiej. W tym celu grupy etnografów oraz studentów architektury wypełniają specjalne kwestionariusze. Akcja ta, specjalnie aktualna w związku z przebudową gospodarczą i kulturalną wsi, ma na celu opracowanie typów mebli i sprzętów najpotrzebniejszych w chacie wiejskiej.

Z powyższego widzimy, że praca młodych naukowców z Państwowego Instytutu Badania Sztuki Ludowej jest ze wszech miar pożyteczna i winna znaleźć właściwe i pełne zrozumienie wśród całej ludności w powiecie piotrkowskim. Dodać należy, że podobne prace będą prowadzone i w innych powiatach naszego województwa.

Brzeźnica

Pełnej lojalności w stosunku do państwa

domagamy się od duchowieństwa polskiego

Przed kilkoma dniami w lokalu Zarządu Gminy w Brzeźnicy odbyło się zebranie Gminnej Rady Narodowej, na którym jednomyślnie powzięto następującą rezolucję: „My, mieszkańcy gminy Brzeźnica powiatu radomszczańskiego, zebrani na posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej wiemy, że groźba represji religijnych w stosunku do milionów ludzi wierzących, chłopów, robotników i inteligencji pracującej, którzy zgodnie ze swym sumieniem budują Polskę Ludową, opartą na zasadach sprawiedliwości społecznej, jest niczym innym, jak tylko próbą zastraszenia mas ludowych.

Zdajemy sobie sprawę, że uchwała Watykanu jest inspirowana przez podżegaczy wojennych i przez międzynarodową reakcję. Dlatego też w całej rozciągłości popieramy stanowisko zajęte przez Rząd Ludowy, stanowisko, którego wyrazem był dekret o ochronie i wolności sumienia i wyznań religijnych z dnia 5 sierpnia 1949 roku.

W związku z powyższym żądamy przestrzegania i poszanowania przez duchowieństwo polskie obowiązującego ustawodawstwa Polski.

Żądamy od przedstawicieli Kościoła pełnej lojalności w stosunku do Rządu Polski Ludowej".

Nasi korespondenci piszą

Cała „Jedynka" w Lidze Lotniczej

Przed kilkoma dniami w Państwowej Fabryce Mebli Giętych Nr 1 w Radomsku odbyło się zebranie załogi fabrycznej poświęcone sprawom polskiego lotnictwa.

Zebranie zagaił przewodniczący Rady Zakładowej tow. Jan Otoliński, podając zebranym cel masówki, po czym oddał głos przedstawicielowi Wojska Polskiego, oficerowi służby lotniczej. Mówca w krótkich słowach przedstawił zebranym dzieje lotnictwa polskiego w Polsce przedwrześniowej, w czasie wojny oraz osiągnięcia po odzyskaniu niepodległości. Mówca podkreślił mocno znaczenie lotnictwa w obecnej dobie.

Przemówienie jego przyjęte zostało przez zebranych niemilknącymi oklaskami.

Trzeba nadmienić, że od dnia 1 września br. cała załoga naszego zakładu zadeklarowała swe przystąpienie do Ligi Lotniczej.

Korespondent „Głosu"
R. Mazurkiewicz.

Farbiarnia w PZPW Nr 29

realizuje plan oszczędnościowy

W realizacji planu oszczędnościowego Farbiarnia w PZPW Nr 29 bierze czynny udział. Na oddziale tym zostały wprowadzone oszczędności na zmniejszenie ilości używanych barwników z chemikalii do farbowania surowców półwełnianych i argony w granicach od 5 do 20 procent. Zmalały również odpadki do minimum. Oszczędności te w końcu roku dadzą poważną sumę. Poważną pozycją w oszczędzaniu jest czas. Robotnicy farbiarni nie spóźniają się do pracy i o właściwym czasie kończą pracę. Nie wyczekują bezczynnie długimi minutami sygnału syreny fabrycznej, oznajmującej zakończenie pracy.

Robotnicy farbiarni pracują bez zarzutu, mimo ciężkich warunków pracują dobrze i nie marnują drogocennego czasu. Jak wykazały zestawienia, robotnicy farbiarni przodują w zakładzie pod względem realizacji planu oszczędnościowego.

Piotrków

Więcej uczniów w lepszych warunkach

uczyć się będzie w mieście i powiecie piotrkowskim

We wszystkich szkołach naszego miasta i powiatu nauka została już rozpoczęta. Jak nas informuje Inspektorat Szkolny w bieżącym roku szkolnym do szkół podstawowych w naszym mieście i powiecie uczęszcza o 4 tysiące dzieci więcej niż w roku ubiegłym. Lepsze są również warunki niż w roku ubiegłym. W bieżącym okresie letnim w czasie ferii wakacyjnych wyremontowanych zostało bowiem 30 budynków szkolnych.

W rozpoczynającym się obecnie roku szkolnym wszedł w życie nowy program nauczania. Największe zmiany w programie dotyczą języka polskiego i matematyki, którym to przedmiotom poświęcono znacznie więcej czasu niż dotychczas. Do zmian, jakie wprowadza nowy program należy także nauczanie języka obcego począwszy od 5-tej klasy. Nowy program znosi zróżniczkowanie kierunków wykształcenia, jakie istniały dotychczas na poziomie licealnym. Nie będzie podziału na licea humanistyczne, przyrodnicze i matematyczno-przyrodnicze.

Zmiany w programie nauczania pociągnęły za sobą również zmiany używanych dotychczas podręczników. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych wydały wiele nowych i przerobiły znaczną część starych podręczników. W księgarniach naszego miasta panuje ożywiony ruch, uczennice i uczniowie zakupują książki potrzebne im do nauki.

Dobrze przedstawia się zaopatrzenie w pomoce naukowe. Do końca bieżącego roku państwowe zakłady pomocy szkolnych dostarczą szkołom naszego miasta i powiatu pomocy naukowych na sumę 3 milionów złotych. Obecnie dostarczono sprzętu szkolnego na sumę pół miliona złotych. Są to komplety do statyki, komplety do ćwiczeń z chemii i fizyki, mikroskopy, akwaria itp.

Dzięki akcji szkoleniowej, która podjęta została w bieżącym roku wśród nauczycieli piotrkowskich, a która objęła kilkadziesiąt osób, spodziewać się należy, że podniesie się znacznie poziom nauczania w szkołach piotrkowskich.

Fundusze dla przedszkola przy PZPW Nr 29

W związku z powiększeniem ilości dzieci w przedszkolu, Referat Socjalny przy PZPW Nr 29 wystąpił do swych władz nadrzędnych o przydzielenie dodatkowych funduszów na wyżywienie i zakup sprzętu i gier. Załatwienie sprawy znajduje się na dobrej drodze i fundusze potrzebne zostaną przyznane.

K. K.

Tomaszów

Rozdział mięsa i wędlin we wrześniu

Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że w miesiącu wrześniu mięso i wędliny będą wydawane tylko dla pracujących i ich rodzin posiadających bony tłuszczowe względnie, wydane przez Zarząd Miejski, bony mięsne.

Od dnia 12 do 17 września br. włącznie wszyscy posiadacze bonów Pr. R. i Pr. S., tak tłuszczowych jak i mięsnych, mogą pobrać w sklepach rzeźniczych na kupony 16 i 15 po 1 kg mięsa, a na kupon 14 po 0,5 kg wędliny.

Na bony R. i RD. na kupon 16 będzie wydawane mięso po 1 kg od dnia 20 września, na bony Pr. R. na kupon 13 — 0,5 kg wędliny, a na kupon 8 — 0,5 kg mięsa.

Jednocześnie Zarząd Miejski zaznacza, że kiszki kaszanej, bułczanki i leberki nie zalicza się do wędlin wydawanych na bony. Można je nabywać w handlu wolnorynkowym, nawet w dni bezmięsne.

Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa

dobrze pracuje w „Jedynce"

W PFSJ Nr 1 istnieje kasa zapomogowo-pożyczkowa Związków Zawodowych, która operuje sumą około 3 milionów złotych. Kasa zapomogowo - pożyczkowa w „Jedynce" rozwija się świetnie i liczy obecnie ponad 2.500 członków. Robotnicy w dalszym ciągu zapisują się chętnie do Związków Zawodowych i na członków Kasy, gdyż tylko ci otrzymać mogą pożyczki w wysokości od 4 do 10 tysięcy złotych, które spłacają w drobnych ratach miesięcznych.

W ub. miesiącu Kasa udzieliła 182 robotnikom pożyczek na ogólną sumę 970 tysięcy złotych.

Przy minimalnej miesięcznej opłacie członkowskiej na rzecz Kasy, wynoszącej pół procent od zarobku brutto, robotnicy odnoszą duże korzyści z istnienia Kasy. W ciągu jednego roku jedni i ci sami robotnicy mogą otrzymać kilka razy pożyczkę. Muszą oni jednak nie zalegać ze spłatą rat zaciągniętych uprzednio pożyczek i przedstawić Zarządowi Kasy przyczyny, zmuszające do ubiegania się o nową pożyczkę.

Prócz pożyczek zwrotnych z funduszów Akcji Socjalnej otrzymują robotnicy zapomogi bezzwrotne w wypadkach np. choroby lub śmierci członka rodziny. Na ten cel Związek Zawodowy, udzielający zapomogi, otrzymuje każdego miesiąca 300 tysięcy złotych do rozprowadzenia wśród załogi „Jedynki" liczącej około 7 tysięcy robotników.

Pabianice

Wzmóc działalność wszystkich ZMP-owców

— naczelnym zadaniem organizacji ZMP w PZPB

W tych dniach odbyły się przeprowadzone w bardzo uroczystej atmosferze wybory do nowego zarządu fabrycznego ZMP, przy PZPB w Pabianicach.

Zebranie zostało zagajone gruntownie opracowanym referatem **kol. Zaborowskiego,** w którym prelegent omówił pokrótce sytuację międzynarodową, oraz cele i zadania ŚFMD w obecnej fazie rozwoju stosunków między narodami. Kol. Zaborowski z całym naciskiem stwierdził, że pierwszym i zasadniczym celem młodzieży demokratycznej jest utrzymanie pokoju, jest czynna walka o pokój. Następnie po omówieniu przyczyn klęski wrześniowej przez I-go sekretarza Komitetu Fabrycznego przy PZPB, tow. Kempę i po ożywionej dyskusji nad referatami przystąpiono do wyboru nowych władz fabrycznej organizacji ZMP.

Przewodniczącym został kol. Grzejczak, w skład zarządu weszli kol. kol. Fura, Krobań, Lenard, Janicz, Gonela, Ciesielski, Bobrowska, Witkowski, Wierucki, Jadasz, Baranowski, Marciniak i Flis.

W klika dni po wyborach udaliśmy się do przewodniczącego kol. Grzejdziaka, z prośbą o naświetlenie nam kolejnych zadań, jakie stoją przed ZMP-owcami w PZPB.

— W ostatnich miesiącach — mówił kol. Grzejdziak, przeglądając długie kolumny sprawozdań miesięcznych — przeżywaliśmy i jeszcze przeżywamy niezwykle burzliwy wzrost liczebny naszej organizacji. Jeszcze niedawno, bo w czerwcu br. mieliśmy zaledwie 9 kół i 250 członków. Dzisiaj mamy 30 kół i 750 członków. Nowe zgłoszenia wciąż napływają. Jestem pewny, że wkrótce wydamy 1000 legitymację ZMP.

Jeżeli chodzi o nasze zadania na najbliższą przyszłość, to trzeba je właśnie rozpatrywać, mając na uwadze stałe, silne bardzo, rozrastanie się liczebne naszych kół. W związku z tym bowiem wyłania się zasadnicze zadanie uaktywnienia naszych członków, wciągnięcia ich w wir codzienej ZMP-owskiej pracy, wyłania się problem postawienia przed każdym szeregowym ZMP-owcem konkretnych zadań do wykonania.

Przede wszystkim współzawodnictwo pracy. Dotychczasowe nasze wyniki na tym odcinku dalekie są od zadowalających. Mamy zaledwie 5 brygad młodzieżowych, 3 dalsze młodzieżowe brygady pracy zgłosiły się w tych dniach na przędzalni I-ej. Trzeba to wszystko jednak rozpatrywać dopiero jako początek ruchu tworzenia brygad młodzieżowych. W najbliższym czasie powstaną młodzieżowe zespoły najwyższej jakości. Naszym hasłem jest — ani jednego ZMP-owca poza współzawodnictwem pracy — ani jednego młodzieżowego przodownika pracy poza ZMP. Hasło to z całą pewnością urzeczywistnimy.

Ponadto musimy, i to już w najbliższych tygodniach, rozwinąć szerszą niż dotychczas akcję kulturalno-oświatową. Współpraca ZMP z kierownictwem fabrycznej świetlicy, jak dotąd była słaba. Świetlica żyła swoim życiem, a ZMP swoim. Tak dalej być nie może. Świetlica musi stać się ośrodkiem działania ZMP-owców. Nie może być ZMP-owca, który by nie brał udziału w życiu świetlicowym. Dalej przy każdym oddziałowym lub nawet zmianowym kole ZMP powstaną niedługo koła sportowe. Podobne koła istnieją już w innych fabrykach i ich działalność przyczynia się znacznie do podnoszenia tężyzny fizycznej ZMP-owców, co z kolei nie pozostaje bez wpływu na wyniki osiągane przy warsztacie pracy.

Sport

Sałyga otrzymał nagrodę PZPB

W sobotę, dnia 10 września br. została w Pabianicach wręczona nagroda, ufundowana przez załogę PZPB — dla najlepszego kolarza województwa łódzkiego, biorącego udział w Tour de Pologne, popularnemu kolarzowi łódzkiemu Teofilowi Sałydze.

Wręczenie pięknego pucharu odbyło się w obecności dyr. nacz. PZPB Adamkiewicza, przedstawicieli Rady Zakładowej i przedstawiciela „Czytelnika" dyr. Kukulaka.

Chlewiska

Powstaje nowy Dom Ludowy

Gmina Chlewiska, licząca 27 gromad, położona jest w pobliżu Odlewni Żelaza i Stali w Rzucowie. Na jej terenie prowadzi się intensywne prace nad ukończeniem budowy wielkiego Domu Ludowego.

Uroczyste otwarcie — projektowane jest na dzień 2 października br. Budową zajmuje się Komenda Straży Ogniowej przy wybitnej pomocy miejscowej ludności. Okoliczni mieszkańcy chcą mieć nareszcie swój własny ośrodek kulturalny. Dlatego też nie szczędzą ani pracy, ani kosztów. Wójt gminy tow. Wójcik z całym uznaniem podkreśla ofiarność społeczeństwa, które mimo ciężkich warunków materialnych nie uchylą się od obywatelskich obowiązków.

Dom Ludowy będzie mieścić w swoim wnętrzu obszerną salę o wymiarach 16 na 9 mtr., scenę przystosowaną do występów artystycznych, bufet, szatnię i inne niezbędne pomieszczenia.

Z prawdziwą dumą mówią mieszkańcy o powstającej placówce, która scentralizuje życie kulturalne całej gminy, posiadającej około 11 tysięcy osób. Dotychczasową jedyną rozrywką o charakterze oświatowym jest miejscowa biblioteka. Posiada ona około 2,5 tys. tomów, a mieści się w gmachu szkolnym. Miejscowa biblioteka cieszy się dużą frekwencją nie tylko uczącej się młodzieży, ale i starszych. W najbliższym okresie czasu Zarząd Gminy otrzyma nowe subwencje na zakup świeżych książek.

W. Cz.

Radomsko

Składka na samolot sanitarny

Za pośrednictwem Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Radomsku wpływają ciągle wpłaty na kupno wojewódzkiego samolotu sanitarnego. Dotychczas zebrano już ponad 103 tysiące złotych. W akcji zbiórkowej na wyżej wymieniony cel wyróżniły się następujące zakłady pracy: Metalurgia — 29.480 zł.; Państwowa Fabryka Mebli Giętych nr 1 — 15.000 zł.; PFMG nr 2 — 7.000 zł. Fabryka Pługów w Gidlach — 5.560 zł.; Huta szkła „B. Morawski" — 4.500 zł.; PZGS w Radomsku — 4.300 zł.; Związek Zawodowy Kolejarzy (Oddział Radomsko) — 4.200 zł.; Huta szkła „Edwardów" — 3,700 zł. oraz Zakład Budowy Urządzeń Kotlarsko-Mechanicznych — 3.000 zł.

Kt.

Przewidująca polityka ZSRR przed 10 laty

zadecydowała o klęsce hitleryzmu i odzyskaniu niepodległości przez Polskę

(Dokończenie ze str. 2-ej)

Do tego czasu państwo socjalistyczne winno było czynić wszystko, aby prowokatorzy wojenni, łaknący „wyciągania cudzymi rękami kasztanów z ognia" nie wplątali go w konflikty. Winno było czynić wszystko aby wzmacniać swoją potęgę bojową dla odparcia napaści, jeżeli uniknięcie tej napaści będzie już niezależne od jego woli.

Była to jasna, klasowa i zarazem głęboka, oparta na doświadczeniach marksistowsko-leninowskiej strategii rewolucyjnego ruchu robotniczego, jedyna w danej sytuacji międzynarodowej polityka pokoju.

Powodzenie tej przewidującej i głęboko internacjonalistycznej polityki zadecydowało o tym, że faszyzm niemiecki został rozgromiony i narody ujarzmione przez hitleryzm odzyskały wolność. Powodzeniu tej polityki Polska zawdzięcza odzyskanie swej niepodległości.

Trzeba to stwierdzić zdecydowanie i wyraźnie właśnie dzisiaj kiedy imperialistyczni fałszerze historii i nowi podżegacze wojenni przy współudziale sanacyjnych wasali Hitlera z okresu przedwrześniowego usiłują zakłamaną propagandą wypaczyć bijące w oczy doświadczenia i fakty oraz przedstawić w złośliwie spaczonym świetle wierną konsekwentnie idei pokoju i suwerenności narodów politykę ZSRR.

Robotnicy radzieccy

na kierowniczych stanowiskach

Ustrój socjalistyczny stwarza wielkie możliwości przed ludźmi pracy

Wymowną ilustracją głębokiej przemiany, jaka zaszła w klasie robotniczej w Związku Radzieckim jest imponujący wzrost poziomu kultury technicznej robotników Dnieprodzierżyńska, jednego z ośrodków przemysłowych ZSRR. Hutą Dnieprodzierżyńską kieruje dyrektor Fomenko, dawny prosty robotnik, który łączył pracę zawodową z nauką w instytucie hutnictwa. Funkcję sekretarza organizacji partyjnej huty pełni inż. Szczepański, który jeszcze w r. 1929 był niewykwalifikowanym robotnikiem. Główny inżynier huty, Taranow, prezes komitetu fabrycznego, Iwanczenko oraz przewodniczący komisji płac, Kodobiedow, zdobyli wyższe wykształcenie, pracując w hucie w charakterze zwykłych robotników. Wielu hutników, którzy łączyli pracę zawodową ze studiami w wyższych zakładach naukowych, wysuniętych zostało na kierownicze stanowiska w hucie. Tak np. inż. Ł. Klimenko, kieruje obecnie kuźnią, inż. E. Bortanow — walcownią, Oriewkin — działem pieców hutniczych, P. Semenienko — oddziałem tokarskim, P. Jeroszkin — oddziałem martenowskim, M. Jeroszkin — oddziałem mechanicznym itd.

Huta Dnieprodzierżyńska jest charakterystycznym przykładem olbrzymich możliwości, które ustrój socjalistyczny otworzył przed człowiekiem pracy w ZSRR.

TEATR

TEATR LALEK „ARLEKIN"
Łódź, Piotrkowska 152

Codziennie o godz. 17-ej „Kolorowe piosenki". W niedzielę dwa widowiska: godz. 15 i 17. W poniedziałki nieczynny.

TEATR „OSA"
Traugutta Nr 1

Codziennie o godz. 19.30 w niedziele i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku".

KINA

ADRIA — „Młoda Gwardia" II seria — godz. 16, 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 14

BAŁTYK — „Śpiewak nieznany"
godz. 17, 19, 21
film dozwol. dla młodz. od lat 14

BAJKA — „Przygody Nasredina"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 10

GDYNIA „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 39"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodz.) — „Trójka trelf"
godz. 16, 18, 20

MUZA — „Dzieci z jednego podwórka" — godz. 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 7

POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji
godz. 17, 19, 21
film dozwol. dla młodz. od lat 7

PRZEDWIOŚNIE — „Ulica Graniczna" — godz. 15.30, 18, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 12

ROBOTNIK — „Tragiczny pościg"
godz. 15.30, 18, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 18

ROMA — „Powrót do domu"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

REKORD — „Zawieja"
dla młodzieży godz. 16
godz. 18, 20.30 seanse normalne

STYLOWY — „Siedmiu śmiałych"
dla młodzieży godz. 16
„Sępy" — godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14

ŚWIT — „Słońce wschodzi"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14

TĘCZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 7

TATRY — „Muzyka i miłość"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 10

WISŁA — „Diabelska Grań"
godz. 17, 19, 21
film dozwol. dla młodz. od lat 14

WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznany"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodzieży od lat 14

WOLNOŚĆ — „Diabelska Grań"
godz. 16, 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 14

ZACHĘTA — „Młoda Gwardia"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14

RADIO

PONIEDZIAŁEK 12 WRZEŚNIA

10.55 Audycja szkolna dla klas III—V. 11.15 Informacje. 11.20 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 (Ł) Chwila muzyki. 12.55 „Na swojską nutę". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja Zw. Nauczycielstwa Polskiego. 14.15 Koncert solistów. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Koncert fortepianowy d-moll J. S. Bacha. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.45 Muzyka ludowa 16.05 „Ochrona przyrody". 16.15 Audycja Tow. Przyjaciół Żołnierza. 16.20 (Ł) „O Celince, co leniuszkiem być przestała". 16.35 (Ł) Muzyka dla dzieci i młodzieży. 16.50 (Ł) Reportaż dźwiękowy pt. „Remonty domów robotniczych w Łodzi". 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Głos mają kobiety". 18.15 Ludwik v. Beethoven. 18.40 Muzyka popularna. 18.45 Kwadrans piosenek. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 Audycja dla wojska. 19.40 Utwory fortepianowe. 20.00 „Wszechnica Radiowa". 20.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Daleko od Moskwy". 22.00 „Na Dobranoc". 22.45 (Ł) „Siedem dni sportu łódzkiego" — audycja w opracowaniu red. L. Szumlewskiego. 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert symfoniczny. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Ring wolny...

ŁKS Włókniarz — Warta 13:3

Kargier przegrywa z Liedkem, a Jaskóła remisuje z Frankiem

Trzy tysiące widzów zgromadzonych na stadionie ŁKS Włókniarza przy ul. Karolewskiej żywo oklaskiwało wczorajsze spotkanie pomiędzy ŁKS Włókniarzem a poznańską Wartą. Walki stały na dobrym poziomie, a wynik 13:3 całkowicie odpowiada układowi sił w ringu. ŁKS Włókniarz dobrze zaczął sezon bijąc zdecydowanie stosunkowo silną drużynę poznańską, a tym samym biorąc rewanż za zeszłoroczną porażkę, z tym samym przeciwnikiem.

Pomimo wysokiej porażki Warta była równorzędnym przeciwnikiem, a co najważniejsze drużyna jej, poza wagą średnią, składa się z samych młodych chłopców, potrzeba im jeszcze odpowiedniego szlifu technicznego, a w krótkim czasie będą groźni dla najlepszych drużyn. Wszyscy mają nerw do walki i bez wyjątku dobrze wytrzymują kondycyjnie całe trzy rundy.

To samo można powiedzieć i o drużynie łódzkich Włókniarzy. Połowa z nich to jeszcze młodzi chłopcy, Kargier, Kawczyński, Debisz, przed którymi kariera bokserska stoi otworem. Jeżeli jednak chodzi o przygotowanie kondycyjne, to pomimo pobytu w Kudowie zawodnicy łódzcy wypadli znacznie słabiej i w zasadzie w trzeciej rundzie opadali na siłach.

Odnosi się to szczególnie do Marcinkowskiego. Zatracił cios i refleks, nie wychodzą mu jakoś jego słynne niegdyś kontry. Formę, jaką zademonstrował w spotkaniu z Szymańskim możnaby śmiało nazwać wakacyjną. Postawą Marcinkowskiego była widownia wyraźnie rozczarowana i pomimo punktowego zwycięstwa reakcja widowni była raczej chłodna. Nic dziwnego, spodziewano się po nim znacznie więcej, biorąc pod uwagę, że przeciwnik jego nie należy do klasowych bokserów.

Najbardziej emocjonującą, pełną temperamentu i żywiołowości walkę stoczyli w wadze koguciej Liedke i Kargier.

Obaj dobrze przygotowani technicznie rozporządzają bogatym repertuarem ciosów. Kargier jest silniejszy fizycznie ale Liedke szybszy. Z miejsca narzucają walce szybkie tempo. Ostra wymiana ciosów. Łodzianin bije nieco za szeroko i ciosy jego nie mają tej dynamiki co u jego przeciwnika. Pierwsza runda upływa pod znakiem lekkiej przewagi Liedkego. Na początku drugiej „Warciarz" ładuje swemu przeciwnikowi kilka soczystych serii. Zdobywa zdecydowaną przewagę, ale od połowy rundy sytuacja się zmienia. Kargier przechodzi do gwałtownego natarcia, ładnie trafia i odrabia stracone punkty. Walka wyrównana. Początek trzeciej nie zapowiada porażki łodzianina. W pewnej chwili Liedke łapie Kargiera przy linach i tam trafia go mocnym ciosem w żołądek. Łodzianin słabnie i jest groggy, a po następnym ciosie w żołądek idzie do 5 na deski, od wyliczenia ratuje go gong.

Bardzo ładną walkę stoczyli również w wadze lekkiej Ratajczak z Kawczyńskim. Widać, że Kawczyński powraca do zeszłorocznej formy, zyskał na szybkości i sile ciosu. Musi tylko bezwzględnie poprawić pozycję.

Debisz w spotkaniu ze Szkudlarkiem jeszcze raz potwierdził swoją formę. Zawodnik Warty gorszy od niego technicznie ambicją i wytrzymałością nadrabiał braki. Debisz ani na chwilę nie wypuścił inicjatywy walki z rąk. Jest szybki, opanowany w ruchach, nauczył się wreszcie dobrze operować prawą i co najważniejsze, nie przytrzymuje przeciwnika, jak to było niegdyś u niego w zwyczaju. Musi tylko baczniejszą uwagę zwrócić na kondycję, gdyż w trzeciej rundzie wyraźnie osłabł. Walkę swą wygrał zdecydowanie na punkty.

Wyniki techniczne walk:

Waga musza: Różycki wygrywa na punkty z Manelskim (W.).

W koguciej po najładniejszej walce dnia Liedke (W) wygrywa z Kargierem.

Piórkowa: Marcinkowski uzyskał wcale nieprzekonywujące zwycięstwo nad Szymańskim (W.).

W lekkiej — Kawczyński wypunktował Ratajczaka (W).

W półśredniej Debisz wygrywa zdecydowanie ze Szkudlarkiem (W).

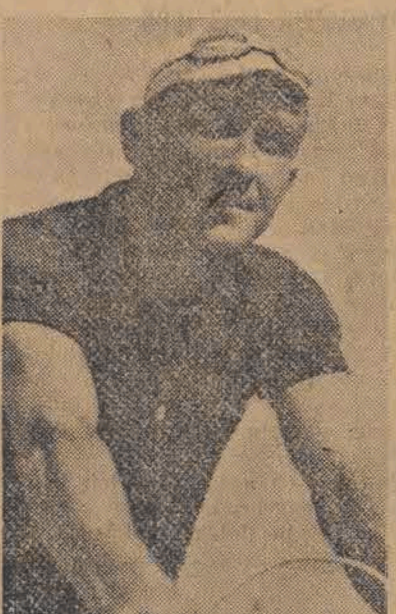
W średniej — Olejnik odnosi punktowe zwycięstwo nad Białeckim i w półciężkiej Jaskóła remisuje z Frankiem (W).

W wadze ciężkiej Grzelak zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Na punkty sędziowali: Łukaszewicz (Śląsk), Ożaliński (Warszawa) i Landau (Wrocław). Z ramienia PZB asystował spotkaniu sędzia Zapłatka.

I. Kr.

P. Z. Kol. zawiesił Weglendę na lat trzy



Na 8 etapie międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski na trasie Wrocław — Katowice, miał miejsce wysoce karygodny wypadek czynnego znieważenia na trasie zawodnika duńskiego Hansena, przez członka Narodowej Drużyny Polski Weglendę Wilhelma Z. K. S. „Ruch" Chorzów.

Po dokładnym zapoznaniu się z przebiegiem zajścia, na podstawie oświadczeń członków Komisji Sędziowskiej Wyścigu, Zarząd P. Z. Kol. uznał, że wystąpienie zawodnika Weglendy godne jest najwyższego napiętnowania, miało miejsce w stosunku do gościa zagranicznego, a sam czynny akt nie jest godny sportowca polskiego.

Uznając bezsporną winę zawodnika Weglendy Wilhelma, Zarząd P. Z. Kol. zawiesza wymienionego w prawach czynnego zawodnika **na okres lat trzech, t. j. do dnia 31 sierpnia 1952 r.** Stosunkowo niski wymiar kary za podobne wystąpienie, podyktowany został kilkakrotną prośbą kierownictwa drużyny duńskiej o łagodny wymiar kary a nawet dopuszczenie do wyścigu, jak również dotychczasowa niekaralność Weglendy.

Pięściarze Bawełny zwyciężają

Jedynie Concordia może im odciąć drogę do tytułu mistrza kl. A

W sobotę zespół pięściarski Bawełny w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo kl. A pokonał Ogniwo 12:4.

Najgroźniejszym przeciwnikiem Bawełny jest w chwili obecnej „Concordia".

Techniczne wyniki sobotnich walk:

Waga musza: Anielak (Bawełna) już w I-ej rundzie przez k. o. wygrał z Janowskim (Ogniwo).

Waga kogucia: Szaliński (Bawełna) otrzymał punkty walkowerem wobec braku przeciwnika.

Waga piórkowa: Kowalski (Bawełna) wygrał na punkty z Kunalką (Ogniwo).

Waga lekka: Przepiałowski (Bawełna) uległ przez techniczne k. o. Kaczmarkowi (Ogniwo).

Waga półśrednia: Stefaniak (Bawełna) już w I starciu wygrał z Rybińskim (Ogniwo).

Waga średnia: Ratyński (Bawełna) poddał się w III starciu Piórkowskiemu (Ogniwo).

Waga półciężka: Janiszewski (Bawełna) otrzymał punkty walkowerem wobec braku przeciwnika.

Waga ciężka: Urzędowicz (Bawełna) wygrał na punkty z Gampem (Ogniwo).

W ringu sędziował Marcinkowski. Na punkty Woźniakiewicz, Trojan i Szwed.

Doczekali się...

Zarząd PZKol. postanowił ukarać za zbojkotowanie „Criterium Asów" jednorocznym zawieszeniem w prawach zawodników: **Napierałę, Kapiaka i Wójcika.**

Do końca bieżącego roku zdyskwalifikowano: Salygę i Nowoczka (ze względu na ich dotychczasową niekaralność).

Skonecki pokonał Asbotha w Budapeszcie

Po 3-godzinnej żywiołowej walce wieloletni mistrz Polski w tenisie Władysław Skonecki zwyciężył w Budapeszcie w 5-ciu setach mistrza Węgier, jednego z najlepszych tenisistów Europy — Asbotha, zdobywając tym samym międzynarodowe mistrzostwo Węgier.

O puchar Kałuży

Warszawa-Opole 4:3 (4:1)

Warszawa (obsł. wł.) W meczu piłkarskim o puchar Kałuży Warszawa pokonała reprezentację Śląska Opolskiego 4:3 (4:1). Bramki zdobyli: dla Warszawy — Mordarski, Górski, Swicarz — 2, dla Opola — Wieczorek II, Burda, Wieczorek I. Sędziował Stępień z Łodzi. Widzów około 7 tys.

W drużynie Opola bardzo dobrze zagrał rezerwowy bramkarz Jung, który bronił w drugiej połowie meczu. Po przerwie była również groźna cała piątka napadu.

W drużynie Warszawy najbardziej jasnym punktem był Świcarz — w napadzie. Obok niego wyróżnić należy Mordarskiego, Wołosza i Szczawińskiego.

Poznań-Śląsk 4:0 (0:0)

W Poznaniu wobec 10 tysięcy widzów w meczu o puchar Kałuży Poznań pokonał Śląsk 4:0 (0:0).

Bramki dla Poznania strzelili: — Czapczyk 2, Kołtuniak i Smólski po jednej.

Pięściarze Związkowca Zrywu zrewanżowali się...

W Aleksandrowie pięściarze łódzkiego Związkowca - Zrywu w spotkaniu o mistrzostwo kl. A pokonali wczoraj wysoko tutejszy DKS 12:4. Na pierwszym miejscu pięściarze Związkowca - Zrywu: **Nowicki pokonał Joachimowicza, Potocki zwyciężył Baranowskiego, Stasiak walcząc w wadze piórkowej(!) wypunktował Wierzchowskiego, Piotrowski uległ Mikołajczykowi, Wojtczak przegrał z Pawlakiem, Stalski pokonał Ławniczaka, Wojnowski zwyciężył Wiśniewskiego i Niewadził wygrał z Walaszczykiem.**

Z Sofii donoszą

Gimnastycy bułgarscy

prowadzą różnicą 8 punktów

SOFIA (obsł. wł.). — W dniu 10 bm. w Sofii na stadionie „Kolodrum" rozpoczęły się zawody gimnastyczne Polska — Bułgaria. Po pierwszym dniu prowadzi Bułgaria 287,50 pkt. przed Polską — 279,30

W konkurencji mężczyzn: skok przez konia zespołowo — 1) Bułgaria 57,95, 2) Polska 56,75.

Gimnastyka wolna zespołowo — 1) Bułgaria 58,15, 2) Polska 53,65.

Drążek zespołowo — 1) Bułgaria 58,15, 2) Polska 54,70.

Konkurencje kobiece: ćwiczenia na poręczach zespołowo — 1) Polska 57,30, 2) Bułgaria 56,00.

Ćwiczenia na równoważni zespołowo — 1) Bułgaria 57,25, 2) Polska 56,90.

Na macie zapaśniczej...

W meczu zapaśniczym o wejście do ligi państwowej Gwardia (Łódź) zremisowała z ŁKS Włókniarzem 4:4.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca: RSW. „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny	223-29
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejsk. i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny:	wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna:	172-31, 156-81

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 53 tel. 111-50 i 114-73

D-04961

W. Ażajew 257

Daleko od Moskwy

— Towarzysze proszę zaprzestać ręcznego wbijania pali — powiedział zadowolony Beridze. — Będziemy pracować „parowymi igłami".

Stary Topolow jeszcze do niedawna boczył się na Beridzego, ale na cieśninie przyzwyczaił się do niego i niejednokrotnie chwalił go przed Aleksym.

Kuźma Kuźmicz pewnego razu po spędzeniu z Jerzym Dawidowiczem dnia na budowie stacji pomp, ku zadowoleniu Aleksego powiedział nieco wzniosłym stylem:

— Nasz główny inżynier ma w sobie coś „mozartowskiego". Ma wielki talent — najtrudniejsze zagadnienia rozwiązuje lekko, jakby to była zabawa. Posiada też szczęśliwy charakter, po prostu można mu zazdrościć. Beztrosko zanurza się w potok życia, który niesie go nie uderzając o rafy i brzegi. Czy Beridze zna wahania, zwątpienia, trwogi?

Gdyby jednak mógł stary zajrzeć w duszę Beridzego nie mówiłby tak. Miłość do Tani przyszła nagle, jak uderzenie. Przez pierwsze dni chodził, jak pijany i odrazu wyznał Tani swoją miłość. Samo wyznanie czyniło go szczęśliwym. Tania przelękła się gwałtowności wyznania i nie uwierzyła w nagłą i dlatego prawdopodobnie przejściową miłość. Dawidowicz, dał słowo, że będzie cierpliwy i zdusił w sobe uczucie. Zdławiona, ukryta miłość rozrastała się. Czasem „pożar serca" szalał z taką siłą, że ledwo władał sobą.

Coraz trudniej mu było obchodzić się bez Tani, coraz bardziej ciągnęło go do niej. Pomimo że walczył ze sobą, nie mógł się zmusić, by więcej jej nie odwiedzać. Przychodził częściej, niż tego wymagały okoliczności, zresztą mieszkali w jednym domu. Zamiast niej wysłał na wyspę Czernowa, nie tylko dlatego, że w ten sposób narzucił jej ciężki obowiązek układania kabla pod cieśniną, ale również dlatego, że nie chciał jej puścić.

Widując się z Tanią, nie uzewnętrzniał jednak swoich uczuć. Stosunek jego dawniej jasny i szczery, zmienił się. Nie wykazywał już wobec niej szczerego i nieco naiwnego zachwytu, nie dlatego, że nie potrafił się opanować, a po prostu dlatego, że nie potrafił mówić Tani o swojej miłości. W jej obecności odczuwał prawdziwą młodzieńczą nieśmiałość i starał się tylko nie być śmiesznym w oczach Tani i całego otoczenia. Będąc z nią sam na sam, nie miał odwagi powiedzieć, że nie ma już więcej siły na ukrywanie swoich uczuć. Bo jeśli z początku odpowiedź jej traktował lekko, to obecnie obawiał się jej

Wasilczenko spostrzegła w nim tę zmianę. I jeśli na początku nie podobała się jej łatwość, z jaką przejawiał swoje uczucia, obecnie gdy pokochała, pragnęła i czekała wyznań. Zdziwiona usiłowała dociec, co zaszło i dlaczego nastąpiła taka zmiana? Zazwyczaj bardzo przenikliwa, w tym wypadku nie potrafiła zrozumieć jego stanu. Wyjaśnienie nastąpiło przypadkowo.

Tani udało się ostatecznie namówić starszego nurka Smełowa i po odpowiednim treningu, codzień, po kilka razy, razem z nurkiem i dwoma doświadczonymi teletechnikami, układała kabel pod wodą. Celowo ukrywała przed Beridzem postanowienie nauczenia się nurkowania. W tajemnicy przed głównym inżynierem włożyła po raz pierwszy skafander. Smełow opuścił ją na dno. Gdy Beridze dowiedział się o tym, przybiegł i rozkazał natychmiast wyciągnąć Wasilczenkę na brzeg. Nie dał Tani przyjść do siebie, po tak niezwykłej podróży w stroju nurka na dno cieśniny i beształ ją srodze rozgniewany.

— Po jakiego diabła łazicie tam, gdzie was nie proszą! — krzyczał i tupał nogami.

Tania jeszcze nigdy nie widziała go w takim stanie i nie mogła domyśleć się, że był to wyraz całej głębi jego miłości do niej. Nie wiedziała, że w ciągu tych kilku minut, w których Beridze czekał na nią, biegając brzegiem cieśniny, zrozumiał, że bez Tani nie potrafi żyć.